Nr. 75. Kraków, Wtorek 31 Marca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Nadto na żądanie otrzyma każdy z nowych prenumeratorów **bezpłatnie** jednotomową, zajmującą powieść Lemaitre'a p. t.:

„KRÓLOWIE“.

Prenumeratorzy zamiejscowi prześlą tylko na opłatę porta 10 ct. w znaczkach pocztowych.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Kraków, 30 marca.

W obradach Izby poselskiej nastąpiła dłuższa przerwa. Dopiero czternastego kwietnia zbiorą się posłowie w Wiedniu. Nie będzie to nowa sesya, ale tylko dalszy ciąg okresu ustawodawczego rozpoczętego w lutym. Okres to pełen ważnych wypadków, ale druga jego część zapowiada o wiele więcej, niż pierwsza, ukończona w zeszłym tygodniu.

Pomiędzy jednemi i drugiemi feryami Radę państwa zajmowały niemal wyłącznie obrady budżetowe. Pracowano z pośpiechem i wytężeniem, aby uchwalić budżet wpierw, zanim upłynie termin prowizoryum budżetowego, ale też oprócz preliminarza załatwiono tylko nie wiele drobniejszych ustaw, a dyskusya budżetowa nie wiele miała chwil godnych zaznaczenia.

W drugiej części bieżącej sesyi ma Izba załatwić cały szereg bardzo doniosłych ustaw. Wniesiony przez rząd projekt reformy wyborczej już przeszedł ogień obrad komisyjnych. Nieustające komisye dla reformy procedury cywilnej ukończyły już obrady nad ustawą egzekucyjną. Komisya budżetowa uchwaliła projekt ustawy o emeryturach dla urzędników i sług oraz o pensyach wdowich i zaopatrzeniu sierót po urzędnikach i sługach państwowych. Nie mniej wygotowano już w komisyi projekt ustawy o podatku giełdowym. Wszystkie te przedmioty znajdą się na porządku dziennym po świętach Wielkanocnych i Izba poselska znajdzie bogaty materyał do obrad. Rząd pragnie jednak ukończenia reformy podatkowej, którą przerwano po ustąpieniu ministerstwa koalicyjnego. Ugoda z Węgrami, postąpiła o ile wnosić można z różnych wieści, znacznie naprzód i podobno oba rządy życzą sobie, aby parlamenty załatwiły tę sprawę jeszcze przed sesyą delegacyj wspólnych, a więc w miesiącu maju. W ostatniej chwili przed feryami świątecznemi rząd przedłożył Izbie poselskiej cały kompleks ustaw o polepszeniu płac urzędników i nauczycieli państwowych, a w końcu motywów zapowiedział, że sankcya tych ustaw zależy od podwyższenia podatku od wódki i podatku od piwa. Wniesie on zatem i te projekty a spodziewać się należy, że dołoży starań, aby Izba wszystkie te projekty załatwiła jeszcze przed odroczeniem sesyi. Poświątecznа część bieżącego okresu ustawodawczego należeć będzie zatem do najważniejszych i najpłodniejszych. W pierwszej jego części rząd rozwinął gorączkową i wydatną działalność. Teraz kolej na parlament, aby spełnił wolę rządu i uchwalił przygotowane projekty.

Rada państwa nie zawiedzie rządu. W krótkim czasie dotychczasowej działalności ministerstwa hr. Badeniego wpływ jego na parlament wzmógł się i spotężniał. Wyzywające zapewnienia, że będzie kierował ciałami ustawodawczemi, a nie pozwoli sobie narzucić kierunku, sprawdziły się bardzo prędko. Cała początkowo na wielką skalę założona opozycya z powodu utworzenia ministerstwa dróg żelaznych w drodze administracyjnej i bez współudziału parlamentu, stopniała pod wpływem niezupełnie uzasadnionych argumentów prezydenta rady ministrów, a przewaga jego nad „reprezentantami narodu“ ujawniła się najwybitniej w sprawie reformy wyborczej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że projekt rządowy ustaw wyborczych nie zadawalniał żadnego ze stronnictw, że każde z nich pragnęło znacznych w nim zmian, a jednak w komisyi wybranej przez Izbę poselską projekt ten przeszedł znaczną większością. Z poprawek te tylko przeszły w komisyi, na które rząd wyraźnie się zgodził, a żadna z nich nie dotyka zasadniczych podstaw projektu. Pomimo ostrej krytyki, która odezwała się ze wszystkich stron, reforma wyborcza ma zapewnioną większość w Izbie poselskiej, i to dla noweli zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa większość $^2/_3$ głosów.

Nieraz też w obradach Izby widocznem było wyczekiwanie na opinię rządu i bezwarunkowe poddanie się jego życzeniom. Szczególniej w kwestyi uznania wniosków za nagłe, miał rząd zawsze głos decydujący. Unikano starannie wszystkiego, coby mu mogło sprawić jakiś kłopot. Nawet Młodoczesi, przedtem najburzliwszy żywioł, przywdziali na siebie szaty umiarkowania i spokoju. Na placu pozostali tylko antisemici, ale kto wie, czy i ich nie uda się hr. Badeniemu poskromić.

Nie obawiamy się zatem o los najnowszych projektów rządowych. Podwyższenie płac urzędniczych i nauczycielskich wywoła niewątpliwie cichą niechęć tych, którzy nie umieją się wznieść na wyższe stanowisko. Dylemat rządu: albo podwyższenie płac i podatków od wódki, piwa i giełdy, albo utrzymanie dotychczasowych krzywd, nie będzie łatwym do rozwiązania dla posłów, których większość ma bezpośrednio odczuć podwyższenie dochodów państwa. Do jawnej i skutecznej opozycyi nie przyjdzie jednak. Opinia publiczna zbyt stanowczo, zbyt energicznie upomina się o polepszenie bytu tych, od których działalności bezpośrednio zależy rozwój umysłowy i ekonomiczny społeczeństwa. Opozycya nie będzie miała odwagi jawnie podnieść głowy, tembardziej, że nie daleko już do wyborów, że niebezpiecznie cały ciężar niepopularności brać na siebie, a rząd otaczać aureolą pięknych zamiarów, które się rozbiły o opór parlamentu. Rada państwa uchwali zatem wszystkie ustawy o podwyższeniu płac i zgodzi się na podwyższenie podatków, a uczyni to z takim pospiechem, jakiego wymagać będzie rząd.

Niemniej powodzenia będzie miała ugoda z Węgrami. Oprócz woli rządu przemawiać będzie za nią konieczność uregulowania stosunków pomiędzy obiema połowami monarchii. Znajdzie się zatem w Izbie większość i dla tych projektów rządowych, chociażby nowe układy nie odpowiadały wszystkim potrzebom krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Obumierający parlament nie zdobędzie się na czyn wymagający wielkiej energii i zahipnotyzowany przez rząd, wykona tylko to, co mu podyktuje silna wola hipnotyzera.

Tej woli tylko zawdzięczamy, że stoimy w przededniu ważnego okresu ustawodawczego, w którym zapadną doniosłe uchwały, że wyczekujemy faktów, które na całą przyszłość wywrą wpływ stanowczy i głęboko sięgający.

Przymusowe spółki rolników.

I.

W niedługim czasie rząd austryacki po raz drugi już wystąpił przed Radą państwa z projektem przymusowej, zawodowej organizacyi rolnictwa. Pierwszy projekt, wniesiony 10 października 1893 r. przez ówczesnego ministra Falkenhayna razem z ustawą o t. zw. włościach rentowych, wywołał z powodu swej na wskróś centralistycznej tendencyi tak silną opozycyę w sferach bezpośrednio interesowanych, że rząd ostatecznie wycofał oba projekty, nie mając żadnej nadziei przeprowadzenia ich w Izbach ustawodawczych. Obecnie, z większą wiarą w powodzenie, wypracowano projekt nowy, dotyczący już tylko zawodowych spółek rolników, z ewentualną, zapowiedzianą na później ustawą o włościach rentowych w żadnym nie pozostający związku.

Celem tych zawodowych spółek jest, jak się projekt rządowy wyraża, „polepszenie moralnych i materyalnych stosunków rolników, przez pielęgnowanie ducha łączności, wzajemne pouczanie się i wspieranie, utrzymanie i podnoszenie poczucia godności stanu, przez reprezentowanie zawodowych i popieranie gospodarczych interesów spólników“.

Projektowana ustawa należy do t. zw. *Rahmengesetze*, t. j. zakreśla tylko ogólne ramy, których szczegółowe wypełnienie pozostawiono ustawom krajowym. Taką samą cechę zresztą miał także pierwotny projekt Falkenhayna.

Otóż w myśl tej ustawy z reguły w każdym okręgu sądowym ma powstać zawodowa spółka rolników dla tegoż okręgu, i w każdym kraju także spółka krajowa. Ustawodawstwo krajowe zakreśla spółkom granice. Może ono wyłączyć pewne części kraju od tworzenia spółek, może zarządzić utworzenie kilku spółek w danym powiecie, także kilku spółek krajowych w danym kraju, może orzec, że spółki powiatowe mają się opierać na niższych organizacyach, mianowicie na spółkach gminnych, zakładanych w obrębie jednej lub kilku gmin. Sejmy mogą także postanowić, że dla kilku powiatów ma powstać tylko jedna spółka powiatowa. Mogą wreszcie zarządzić — co jest nader ważne, — że spółka powiatowa obejmować ma nie wszystkich rolników, lecz że dla każdej szczególnej grupy rolników tworzyć się mogą osobne spółki zawodowe i że drobni posiadacze gruntów (więc włościanie), mają być wyłączani od spółek powiatowych, przeznaczonych dla średniej własności gruntowej.

Zakres działania tych spółek, stosownie do ich celu, obejmuje reprezentacyę wszelkich zawodowo-stanowych interesów spólników, a mianowicie:

a) zakładanie magazynów i spichrzów spółkowych dla składu produktów rolnych, zakładanie rzeźni, piekarni i t. p.;

b) zakupno produktów rolnych spólników i sprzedaż tych produktów, w szczególności też dla dostaw wojskowych;

c) zakupno artykułów rolniczych, których spólnicy do gospodarstwa potrzebują i sprzedawanie ich spólnikom, nabywanie maszyn rolniczych dla wspólnego użytku;

d) udzielanie kredytu na podstawie złożonych produktów rolniczych, dalej zakładanie nowych, a popieranie lub łączenie już istniejących kas pożyczkowych, szczególnie raiffeisenowskich;

e) pośrednictwo w konwersyi pożyczek hipotecznych wysoko oprocentowanych na niżej oprocentowane, krótkoterminowych na długoterminowe, podlegające przymusowej amortyzacyi;

f) współdziałanie przy organizacyi, zarządzie i notowaniu cen giełdowych, oraz targów;

g) zakładanie i popieranie spółek oraz innych korporacyj, których zadaniem pielęgnowanie gospodarstwa rolnego i leśnego, lub wogóle poprawa materyalnych i moralnych stosunków gospodarzy rolnych i leśnych;

h) współdziałanie przy przeprowadzaniu ubezpieczeń na życie, od choroby, od wypadków, od nieudolności do pracy i od starości osób, zajętych w gospodarstwie rolnem i leśnem, dalej ubezpieczeń od ognia, gradu, asekuracyi bydła, wreszcie współdziałanie przy przeprowadzaniu ustaw dla kultury krajowej, o ile spółki zawodowe przez specyalne postanowienia do tych zadań będą powołane;

i) popieranie nauki rolnictwa, urządzanie wykładów i zebrań dla pogłębiania rolniczych wiadomości;

k) prowadzenie statystyki spółek;

l) wydawanie świadectw i pośrednictwo w pracy, jakoteż regulowanie umów z robotnikami rolnymi przez wydawanie formularzy dla kontraktów i t. p.;

m) pośrednie udzielanie pomocy prawnej spólnikom;

n) tworzenie wydziałów rozjemczych dla rozsądzania sporów powstających między spólnikami i ich robotnikami ze stosunku służbowego i płacy, między spółką i jej członkami, albo między poszczególnymi spólnikami.

Nadto zawodowe spółki rolników powołane będą do dawania opinii władzom państwowym lub autonomicznym na ich żądanie lub z własnej inicyatywy w sprawach kultury krajowej, tudzież do współdziałania przy zamierzanych przez państwo lub korporacye autonomiczne zarządzeniach, mających kulturę krajową podnieść, zwłaszcza w zakresie subwencyj, melioracyj i t. p.

Jak z tego widać, zakreślono projektowanym spółkom sferę działania bardzo rozległą. Nietylko przyznano im prawo zakupna i sprzedaży artykułów i produktów rolniczych „na zlecenie i na rachunek spólników“, ale także na własny rachunek będą mogły podobne interesy załatwiać. Obok tego spełniać mają spółki ważne zadanie pośrednictwa w pracy, regulowania umów z robotnikami, rozsądzania sporów o płacę i t. d. Innemi słowy chodzi tu o zorganizowanie średniej własności ziemskiej w formie spółek, będących zarazem i korporacyą i stowarzyszeniem, a mających między innemi także strzedz interesu pracodawców rolnych w stosunkach z robotnikami. Nadto, główną i istotną cechą tych spółek zawodowych ma być **przymus**. Każdy własnowolny rolnik, z reguły właściciel gruntu, jeżeli dla szczególnych przyczyn nie jest wykluczony, będzie musiał do spółki w danym powiecie należeć.

Pokrzywdzenie nauczycieli szkół średnich.

Rządowy projekt regulacyi płac nauczycieli szkół średnich przyjęto w sferach nauczycielstwa naszego, zwłaszcza na prowincyi, z wielkiem niezadowoleniem. Jak w dotychczasowej, tak i w nowej ustawie, pokrzywdzono tutaj nauczycieli w stosunku do urzędników tej samej rangi. Tow. nauczycieli szkół wyższych, powołane do obrony interesów stanu nauczycielskiego, upomni się bez wątpienia o tę krzywdę swych członków, a uznania godną inicyatywę dało już w tym względzie tarnowskie „Koło“ tego Towarzystwa. Mianowicie na piątkowem posiedzeniu tegoż Koła, wygłosił prof. Leniek, jak nam z Tarnowa donoszą, referat w sprawie „uregulowania płac profesorów i dyrektorów szkół średnich“. Treść referatu prof. Lenieka była następująca:

Wniesiony dnia 26 marca b. r. w Radzie państwa ze strony rządu projekt ustawy zaprowadza podział profesorów i dyrektorów szkół średnich na: stołecznych (stopień wyższy) i prowincyonalnych (stopień niższy). Profesorowie w stołecznych miejscowościach zostali zrównani co do zasadniczej płacy z urzędnikami IX. rangi, zaś profesorowie na prowincyi mają otrzymać o 200 złr. mniej, a wskutek tego spotkało ich poniżenie wobec kolegów stołecznych i upośledzenie wobec urzędników tejże samej rangi, z których większa część nie posiada wyższych studyów naukowych.

A ustawy tej pomyślniejszej dla nauczycieli z miast stołecznych nie można bronić względami na większą drożyznę w miastach stołecznych już z tego powodu, że projekt ustawy podwyższenia pensyi dla urzędników nie uwzględnia tej różnicy, ale dla wszystkich, czy stołecznych czy prowincyonalnych, przeznacza jako pensyę zasadniczą jednaką płacę, a przecież warunki utrzymania i stosunki drożyzniane są te same dla urzędnika, co i dla profesora. A nawet profesorowie miast stołecznych mają się o wiele lepiej od profesorów prowincyonalnych, mogą bowiem mieć dobre lekcye, trzymać studentów i to z rodzin nieraz bardzo majętnych, mają większe dochody z egzaminów prywatnych i egzaminów dojrzałości.

Dochody tego rodzaju w miastach prowincyonalnych są bardzo skromne, a w takich miastach, jak n. p. w Tarnopolu, Rzeszowie, Samborze i w Tarnowie, właściwie nie wolno trzymać na stancyi uczniów, chyba z seminaryum nauczycielskiego, a do tych trzebaby może dopłacać. Lekcyj zaś nie wolno prawie nigdzie udzielać, jak tylko w miastach stołecznych, gdzie jest więcej szkół średnich. Nadto niektórzy z nauczycieli muszą ponosić znaczne wydatki na edukacyę synów, posyłanych do uniwersytetów. Za to wyjątkowe położenie nauczycieli na prowincyi należałoby się im pewne odszkodowanie, a tu tymczasem spotyka ich **upośledzenie**. A i stosunki drożyzniane w niektórych miejscowościach prowincyonalnych, jak n. p. w Tarnopolu, są prawie takie same, jak w miastach stołecznych. Do zrównoważenia zresztą różnicy w stosunkach drożyznianych zaprowadzona jest różnica w wysokości dodatków aktywalnych. A zatem projekt powoduje się tylko chęcią wyróżnienia i podniesienia większej wartości nauczycieli stołecznych od prowincyonalnych.

Otóż przeciwko temu powinno nauczycielstwo podnieść ogólny **protest** i oświadczyć publicznie, iż gdyby ta ustawa weszła w życie, byłaby wielką krzywdą dla nauczycielstwa na prowincyi i wywarłaby wiel-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

2)

(Ciąg dalszy.)

Gustaw milczał, nie będąc w stanie zmiarkować, do czego zmierza matka, obiecawszy mu powiedzieć o światełku, mającem dla niego zjednać rodziców panny, na którą on parol zagiął. Czy nie wykwituje go ona niczem? — czy mu nie postawi niemożliwych jakich warunków? Temu, że jest próżniakiem, i że próżniactwo nie zdobi młodego człowieka, nawet tak przystojnego, jakim był on, zaprzeczyć nie mógł. Wielkiem więc było dla niego pytanie: co też matka z założenia swego wyciągnie?...

A oto, co sędzina wyciągnęła:

— Ale — rzekła — moja gęba nie cholewa... Zaopatrzę cię na wyprawę po pannę przyzwoicie... nie tak, jak dojeżdżali, gdy starającymi się byli: Mężyńscy, Bóbr, ale... przyzwoicie, po szlachecku... Ty zaś... nie przystępuj obcesowo... Niech się państwo Baltazarostwo ani domyślają, żeś w intencyach do nich przyjechał... Pojedź najprzód z interesem...

Gustaw chciał przerwać matce i powiedzieć, że on właśnie jechać ma w interesie publicznym; lecz sędzina przerwać sobie nie dała.

— Ty wiesz — ciągnęła, — że pan Baltazar ma w administracyi majątek sierociński, pięć folwarków, które wypuszcza w dzierżawę.... Z folwarków jeden, Woroczyłowce, jest do wzięcia...

— Wiem... — bąknął Gustaw.

— Weź ten folwark w dzierżawę... zagospodaruj się, ja ci pomogę... i wówczas dopiero koperczakuj do panny... Koperczaki z własnej grzędy pójdą ci składniej, aniżeli z poza spódnicy matczynej... Jak ci się zdaje?.. no?...

Zamiast odpowiedzieć, Gustaw matkę w rękę pocałował. Sędzina go po głowie dłonią głasnęła i:

— Tylko, słuchaj... — rzekła, palec podnosząc, — nie ot tak sobie, byle zbyć, do pracy się zabierz... Taką pannę potrzeba wysłużyć... wysłużyć — z naciskiem powtórzyła, — rozumiesz?... inaczej bowiem i harbuza dostaniesz i szacunek stracisz... Teraz-że pogadamy z krawcem, z szewcem, ze stelmachem, z kowalem...

Wyrazy ostatnie wymówiła, wstawszy i ku drzwiom idąc.

Gustawa konferencya zadowoliła, pomimo, że czuł, iż matka podstępu się względem niego dopuściła: skłonność jego do panny Ewy Hełmskiej wyzyskała, celem nakłonienia go do pracy. Pomimo przeto zadowolenia — westchnął biedak.

VIII.

Kazia pan Baltazar ucałował w ganku i, wprowadzając do pokoju bawialnego, w którym zastęp sześciu różnego wieku niewiast zgromadził się, jak się zgromadzał zwykle w porze obiadowej, przedstawił go:

— Macie panny kawalera.... Starajcie się, aby wam nie uciekł.... jeżeli ucieknie, będzie wstyd... oo, wstyd....

Kazio, bez chwilki namysłu, puścił się w kolej, całując ręce paniom i pannom jednej po drugiej. Pięć pocałunków, nie porządkiem wieku, ani stanowiska towarzyskiego, lecz wedle tego, jak która jedna obok drugiej stała lub siedziała, złożył i stanął. Stanąwszy spostrzegł, że się nie rozprawił jeszcze z jedną, zabarykadowaną przy stole fotelem, na którym siedziała staruszka Kowalska. Z poza fotelu wyglądała świeża twarzyczka jasnowłosej dziewczyny. Tej w rękę nie pocałował. Wydało mu się to uchybieniem, wymagającem naprawy niezwłocznie. Ruszył więc ku fotelowi; fotel obszedł; dziewczę się usunęło; on za niem, za ramię je pochwycił, rękę ujął, do ust ją sobie pociągnął i głośny pocałunek na niej złożył. Dziewczyna pokraśniała, niby wiśnia łutowa. Obecni wszyscy z uśmiechami na ustach przypatrywali się tej krótkiej gonitwie za pocałunkiem, mającym znaczenie obowiązku towarzyskiego. Kazio obowiązek spełnił i, gdy z poza fotelu się cofał, usłyszał następujące z ust pana Baltazara wyrazy:

— Dobrze, kawalerze, tak, dobrze!... Nie popuszczaj pannom.... No... siadaj-że....

Posadził go obok pani domu, która wnet poczęła mu zadawać pytania, służące powszechnie do zagajenia rozmowy w sztuce bawienia gości. Zapytała o zdrowie sędziny.

— Mama zdrowa... o zdrowa... — odpowiedział. — Kazała się kłaniać....

Odpowiadał przytomnie i poprawnie, póki oczy jego nie spotkały się z oczami panienki, co się przed nim była za fotelem ukryła. Dziewczyna z poza fotelu wpatrywała się w niego, niby w tęczę. Z policzków jej nie ustąpił jeszcze rumieniec, którym się była okryła, gdy się Kazio do ucałowania jej ręki przebijał, i do rumieńca tego dołączyła się strzelistość dwojga fijołkowych cząt, które się zaokrągliły i wyrażały taką ciekawość, jaka się przejawiać zwykła u dzieci, oglądających po raz pierwszy w życiu osobliwość, co się im niespodzianie w oczy rzuciła. Zmieszało to chłopca. Na jakieś pani Hełmskiej zapytanie odpowiedział ni w pięć, ni w dziewięć, — oczy spuścił, — po chwilce je podniósł i znów spotkał się z wpatrzonym w niego wzrokiem panienki.

„Czego ona odemnie chce?“... — pomyślał. Myśl ta zmieszała go bardziej jeszcze — a to tem bardziej, że w chwili tej o słuch mu się obiły frazesy, wymówione w niezrozumiałym dla niego języku francuskim.

„Palnąłem jakieś głupstwo“...

Wraz z przypuszczeniem tem strzeliło mu w głowie postanowienie nieodzywania się więcej — siedzenia z gębą zamurowaną. I byłby to niezbyt mądre postanowienie wykonał, gdyby nie wezwanie do obiadu, wygłoszone przez lokaja w liberyi.

Przy stole posadzono go obok gospodarza domu z jednej i tej panienki, co się weń wpatrywała, z drugiej strony.

Jedząc zupę, przypomniał sobie, że ma od matki do pana Hełmskiego list, którego nie oddał jeszcze — zabałamuciły go powitania w ganku i w salonie. Prędko więc talerz wypróżnił, w zanadrze ręką sięgnął i list podał.

— A to co?... — zapytał pan Baltazar.

— List od mamy....

Pan Baltazar kopertę obejrzał i w żartobliwym tonie Kazia zapytał:

— Czy nie pozew?...

— Nie... to wedle tego podradu....

— A no... nic pilnego....

— Rachunki....

— Rachować się nie będziemy przy obiedzie.... Znajdziemy na to czas później.... Tymczasem podreperuj nadwątlone w podróży siły, kawalerze odważny, i zapytaj Anielki, dlaczego od ciebie uciekała?

Anielka znów spiekła raka, którego, jak się zdaje, na zawołanie miała.

— Czemuś od niego poza fotelem babuni Kowalskiej się chowała?... — zapytał córki.

Dziewczyna, chcąc snać sobie kontenans nadać, usta zacisnęła, głową z lekka pochwiała, — następnie głowę spuściła i w talerz się wpatrzyła.

— No... — nalegał pan Baltazar.

— Nie żenuj jej... — zainterweniowała pani Hełmska.

— Anielcia się nie chowała za moim fotelem... — pospieszyła ze swojej strony z interwencyą pani Kowalska.—Stanęła obok mnie, bo miała ze mną do pomówienia przedtem, nim pan Koperkiewicz przyjechał.... Mówiłyśmy ze sobą....

Dziewczyna zwróciła na ojca wejrzenie, wyrażające prośbę o zaprzestanie indagacyi.

Kazio z ukosa spoglądał na nią.

(C. d. n.)

kie rozgoryczenie i zniechęcenie do pracy, a przeto wpłynęłaby ujemnie na rozwój szkolnictwa i na obniżenie poziomu nauki w szkołach średnich na prowincyi, tem bardziej, że obudziłaby się wielka dążność do emigracyi do miast stołecznych w celu zapewnienia sobie większej pensyi względnie emerytury i to nawet u takich profesorów, którzy dotychczas chętnie pozostawali na prowincyi.

W myśl powyższych wywodów prof. Lenieka uchwaliło „Koło" tarnowskie następujące wnioski:

1. Koło tarnowskie uważa podział profesorów i dyrektorów szkół średnich na: stołecznych (stopień wyższy) i prowincyonalnych (stopień niższy) i odpowiednie różnice w płacy za poniżenie jednych wobec drugich i za upośledzenie wobec urzędników tejże samej rangi, z których większa część nie posiada akademickiego wykształcenia.

2. Koło tarnowskie poleca Wydziałowi, aby zwrócił się do Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, aby tenże za pośrednictwem petycyi do Rady szkolnej krajowej, ministerstwa, Rady państwa, Koła polskiego i za pośrednictwem wybitniejszych posłów, głównie zaś naszego prezesa, prof. dr. Piętaka, starał się zapobiedz zaprowadzeniu różnicy w zasadniczej pensyi między profesorami i dyrektorami szkół średnich na prowincyi a w stołecznych miastach.

3. Koło tarnowskie poleca Wydziałowi Towarzystwa, aby tenże dołożył wszelkich starań, aby nauczyciele szkół średnich zrównani zostali pod względem zasadniczej pensyi z urzędnikami IX rangi.

4. Koło tarnowskie poleca Wydziałowi Towarzystwa, aby sprawę projektu ustawy o uregulowaniu płac dla profesorów i dyrektorów szkół średnich postawił na porządku dziennym najbliższego Walnego Zgromadzenia (nb. jeżeli sprawa ta przedtem nie będzie załatwiona w Radzie państwa).

5. Koło tarnowskie ponawia swoje wnioski, uchwalone przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w ubiegłym roku w Krakowie, w sprawie dodatków pięcioletnich dla egzaminowanych suplentów i przypomina Wydziałowi, by się i tą sprawą energicznie zajął.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 marca.

Wczoraj rozrzucano po Krakowie „List otwarty w sprawie obchodu 102 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki", podpisany przez Komitet partyi socyalno-demokratycznej. W „Liście" tym twierdzi komitet, że robotnicy przybyli na wieczorek za zaproszeniami, których kilkaset między nich rozdano, a znalazłszy się w sali w większości, czuli się uprawnieni, gdy sądzili, że program wieczorku jest wyczerpany, do odśpiewania „Czerwonego sztandaru". W odśpiewaniu tej pieśni, „której autorem jest polski poeta Bol. Czerwiński", nie może komitet partyi socyalno-demokratycznej dopatrzeć się objawów sprofanowania wieczorku. Również stwierdza komitet, że członkowie partyi socyalno-demokratycznej, którzy przemawiali na komersie w hotelu „pod Różą", byli tam zaproszeni osobnemi kartami.

W „Liście otwartym" dochodzi komitet partyi socyalno-demokratycznej do wniosku, że robotnicy krakowscy chcieli wraz z chłopami uczcić pamięć Tadeusza Kościuszki, i że tylko nietakt jednego z komitetowych, który kazał grać muzyce „Jeszcze Polska nie zginęła" i przygasić gaz, gdy robotnicy śpiewali, zakłócił podniosły nastrój wieczorku.

Naturalnie przeważną część „Listu" wypełniono obelgami, których nie szczędzono dziennikom za to, że potępiły postąpienie robotników. Odpowiadać na brutalne zarzuty, ani ich przytaczać, już ze względu na przyzwoitość, od której mogą się czuć zwolnieni przywódcy partyi socyalnej, lecz my naśladować ich w tem nie możemy — uważamy za rzecz zbyteczną. To tylko stwierdzić chcemy, że motywa „Listu" nie mogą trafić do naszego przekonania i wpłynąć na zmianę sądu naszego, w pierwszej chwili wypowiedzianego. Skoro nikt robotników do odśpiewania „Czerwonego sztandaru" nie upoważnił, więc wiedzieli oni dobrze, że przez ten śpiew, nigdy na wieczorkach patryotycznych u nas nie słyszany, wywołają co najmniej konsternacyę i zgorszenie. Jak należy uczcić pamięć Kościuszki na wieczorku — o tem decydować mógł jedynie komitet; to jego, a nie gości było zadaniem. Ale obowiązkiem moralnym tych gości było zachować się przyzwoicie i nie występować z produkcyami, do których nie byli powołani.

Trudno też przypuścić, aby to odśpiewanie „czerwonego sztandaru", jako też miotanie obelg i insynuacyj na inne stany na komersie w hotelu „pod różą", — obliczone być mogło na podniesienie ducha patryotycznego. W ten sposób nie postępują ludzie, którzy szukają zbliżenia do innych, lecz teroryści, chcący przemocą poglądy swoje narzucać całemu społeczeństwu. Podszywanie się pod płaszczyk idei Kościuszkowskich jest w tym wypadku profanacyą tego, co cały naród za święte i nietykalne uważa.

Zgromadzenie włościan „stronnictwa ludowego" odbyło się wczoraj w południe w sali „Sokoła" pod przewodnictwem posła Wójcika z Wyciąż. Przybyło na zgromadzenie koło 200 włościan z powiatu krakowskiego, a przedmiotem obrad były najbliższe wybory do Rady powiatowej. Ze Lwowa przybył na to zgromadzenie p. Stapiński i brał udział w obradach.

Z Austro-Węgier.

Izba poselska pomiędzy jednemi a drugiemi feryami załatwiła oprócz budżetu szereg drobnych projektów. Z tych uchwał szczególniejsze znaczenie mają dla nas tylko ustawy o budowie gimnazyum w Nowym Sączu i trzeciego gimnazyum w Krakowie i ustawa o budowie drogi żelaznej z Chodorowa do Podwysokiego. Z ustaw ogólniejszego znaczenia załatwiono ustawę o płacach nauczycieli w rządowych szkołach dla akuszerek, ustawę o sprzedaży na raty, ustawę o pożyczkach na melioracye, ustawę o drogach koniecznych ze względu na gospodarstwo wiejskie, ustawę o odpisaniu podatku z powodu nieściągalności czynszu najmu, ustawę o podatku spożywczym od olei mineralnych, ustawę o terminach, w których należy wnosić rekursa od orzeczeń władz administracyjnych, ustawę przeciw oszukiwaniu na jakości i ilości przy sprzedaży towarów, ustawę uwalniającą od podatku oleji mineralnych, nabywanych do użytku przy motorach i ustawę o regulowaniu przemysłu cząstkowej sprzedaży. Wreszcie jedną z najważniejszych czynności obok uchwalenia budżetu był wybór delegacyi do oznaczenia stosunku, w jakim obie połowy monarchii mają ponosić wspólne wydatki.

Po ostatniem posiedzeniu Izby posłowie antisemiccy, narodowcy niemieccy i chrześcijańscy socyaliści zawiązali komitet dla zbliżających się wyborów do Sejmu Niższej Austryi. Przewodniczącym wybrano dra Luegera. Posłowie Dotz i Baumann nie przyjęli jednak udziału w komitecie i opuścili salę obrad.

Poseł Eim w korespondencyi do *Narodnich Listów* tak tłómaczy powody, które skłaniają Czechów do głosowania za reformą wyborczą hr. Badeniego:

„Klub czeski musiał sobie postawić pytanie, czy powinien swoją opozycyą przeciw tej reformie stwarzać sytuacyę, w którejby lewica odegrała rolę zbawczyni przedłożenia, bez której uchwalenie reformy stałoby się niemożliwem, za co lewica nie omieszkałaby żądać natychmiast wynagrodzenia i to tam, gdzie ono dla niej przedstawiałoby największą korzyść, dla nas największą stratę, to jest na Morawie. Jeżeli zaś uchwalenie reformy wyborczej zostanie umożliwione nawet bez głosów niemiecko-liberalnych, lewica nie będzie miała prawa do żądania jakiejkolwiej koncesyi, a hr. Badeni będzie miał wobec niej ręce zupełnie wolne. Było zatem obowiązkiem posłów czeskich zniweczyć nadzieje i spekulacye lewicy, że reformę wyborczą będzie mogła uczynić przedmiotem politycznych targów.

Dymisya Berthelota.

Sobotni telegram z Paryża przyniósł niespodziewaną wiadomość, iż minister spraw zagranicznych Berthelot z powodu nadwątlonego zdrowia i stosunków rodzinnych podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta, a prezydent Faure podpisał dekret mianujący prezesa gabinetu Bourgeois ministrem spraw zagranicznych i powierzający ministrowi Doumerowi prowizorycznie tekę spraw wewnętrznych.

Nagła dymisya Berthelota wywołała w kołach politycznych wielkie zdziwienie. W Paryżu utrzymuje się przekonanie, że przyczyna tej dymisyi jest politycznej natury, że mianowicie stanowisko Berthelota w sprawie egipskiej dało powód do nieporozumienia pomiędzy nim a prezydentem ministrów Bourgeois. Nieporozumienie to datuje się od pamiętnego komunikatu, ogłoszonego przez *Agencyę Havasa* o proteście Francyi przeciw ekspedycyi angielskiej do Dongoli. Komunikat ten zawierał wzmiankę, iż Berthelot zwrócił uwagę ambasadora angielskiego lorda Dufferina na ewentualne „groźne następstwa", jakie wyprawa ta sprowadzić może. Wówczas oświadczył Curzon w parlamencie angielskim, że Berthelot wobec ambasadora angielskiego nie wspominał nic o „groźnych następstwach" wyprawy. W następnym komunikacie *Agencyi Havasa* potwierdził to sam Berthelot dodając, iż nie miał najmniejszego wpływu na ogłoszenie pierwszego komunikatu, który „pochodził od osoby źle poinformowanej". Otóż powszechnie wiadomem było, że ów komunikat przesłany został do *Agencyi* z ministerstwa spraw wewnętrznych, zostającego pod kierownictwem p. Bourgeois. Bourgeois uczuł się tem dotknięty i podobno stąd właśnie powstało nieporozumienie pomiędzy nim a Berthelotem, które doprowadziło do dymisyi Berthelota i objęcia teki spraw zagranicznych przez samego prezydenta ministrów, który zresztą, jak mówią, oddawna już marzył o objęciu kierunku nad polityką zagraniczną. Chwila obecna jest po temu bardzo sposobną, kwestya bowiem egipska daje możność zręcznemu politykowi do zjednania sobie popularności w kraju i wzmocnienia stanowiska gabinetu. Niebawem kwestya egipska ma być wytoczona przed forum parlamentu francuskiego i p. Bourgeois spodziewa się, że na tym punkcie zdoła skupić około ministerstwa poważną większość Izby.

Rokosz w południowej Afryce.

Sobotnie telegramy przyniosły nam pierwszą wiadomość o rokoszu w kraju Matabele. Rokosz skierowany jest przeciw Anglii, która na mocy traktatu z r. 1888, zawartego z naczelnikiem tego kraju Lobengulą, objęła protektorat nad nim i oddała go wraz z krajem Maszona, graniczącym z Transvaalem, pod bezpośrednią jurysdykcyę i zarząd Chartered-Company. Ostatnie wiadomości głoszą o bolesnych porażkach powstańców z Matabele. Mianowicie kapitan Spreckley wyruszywszy z Buluwayo miał stanowczą klęskę zadać Matabelom.

Cały rokosz Matabelów nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśniony. Równocześnie bowiem donoszą, że Cecil Rhodes zdąża do kraju Maszona, dokąd przeniesiony został na posadę administratora. Nadto pewne zaniepokojenie obudziło doniesienie, jakoby Anglia chciała „zakupić" zatokę Delagoa, która jest portem, dającym wstęp do Transvaalu, rzeczypospolitej Oranje, a tem samem do wnętrza Afryki. Przeciwko temu zakupnu protestowałyby zarówno Niemcy, jak Francya. Wreszcie trzecia wiadomość z rzędu świadczy o pewnem naprężeniu w stosunkach południowo-afrykańskich. Mianowicie prezydent Krüger, którego na pewne spodziewano się w Londynie, nietylko tej podróży zaniechał, lecz zawrzeć miał tajny sojusz z sąsiednią rzecząpospolitą Oranje. Naturalnie opinia angielska zatrwożyła się tą wiadomością.

Czy i jaki zachodzi stosunek między temi wypadkami, nie podobna dzisiaj osądzić; to pewne, że Anglia niemile jest niemi zaskoczona i trzymać musi czujną straż, aby nie nadwerężono jej stanu posiadania w południowej Afryce.

Walne zgromadzenie Sokoła.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła" krakowskiego odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków. Zagaił zgromadzenie prezes dr. Styczeń, podnosząc w swem przemówieniu działalność Towarzystwa w ubiegłem dziesięcioleciu i wskazując zadania, jakie „Sokół" krakowski w najbliższej przyszłości ma do spełnienia. Dziesięciolecie to obchodzić będzie „Sokół" w tym roku poświęceniem gmachu i sztandaru, a uroczystość ta odbędzie się w Krakowie równocześnie ze „Zlotem Sokołów" z całego kraju.

Nad sprawozdaniem Wydziału, z którego treścią zaznajomiliśmy już czytelników, nie rozwinęła się tym razem dyskusya. Przyjęto je do wiadomości wraz ze sprawozdaniem komisyi rewizyjnej, poczem prezes w wymownych słowach przedstawił zasługi druha Wandalina Beringera i wniósł zamianowanie go członkiem honorowym. Zgromadzenie wniosek ten powitało oklaskami i uchwaliło go jednogłośnie.

Wybór ośmiu delegatów na walne zgromadzenie „Związku Sokołów" uchwalono, w myśl wniosku prezesa Stycznia, pozostawić Wydziałowi krakowskiego „Sokoła".

Nastąpił wybór 13-tu członków Wydziału „Sokoła".

Na 177 głosujących wybrani zostali: Styczeń Wawrzyniec (176 głosów), Rudnicki Józef (176), dr. Filimowski Antoni (176), Turski Władysław (174), Gędłek Aleksan. (172), Porębski August (172), Głowacki Franciszek (171), Zelek Józef (145), Ptaś Józef (108), dr. Cybulski Napoleon (97), Seidel Wilhelm (97), Bereźnicki Julian (95) i dr. Służewski Kazimierz (89).

Oprócz tych 13-tu wybranych członków Wydziału największą ilość głosów otrzymali: Michał Danielak, dotychczasowy sekretarz „Sokoła" (83), Sippel (81), Gołąb (80) i Benedyktowicz (80).

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: Gajewski Edm., Kłosowski Aleksander i Stein Artur.

W skład sądu honorowego weszli: Czubek Jan, Rotter Jan, Rudolphi Karol, dr. Schoen Henryk i dr. Wiszniewski Ludwik; jako zastępcy: dr. Kopf Józef i Pawlica Jan.

Na zgromadzeniu obecny był jako reprezentant rządu: p. Broszkiewicz, komisarz policyi.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj w południe w salach Sukiennic odbył się akt rozlosowania dzieł sztuki, nabytych przez dyrekcyę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Wygrane padły na następujące numery:

2 Karnicki Zygmunt „Milton" fotograwura wartości 5 złr.
53 Lindner „Krajobraz" Gramatyka 30 złr.
152 Chęciński „Medalion Matejki" Certowiczównej 5 złr.
156 Kuczmarski „Idylla" Kochanowski 200 złr.
201 Samutyja Józef „Przyszła artystka" Alchimowicza 125 złr.
243 Hr. Branicka Anna „Błogosławieństwo przed ślubem" Tetmajera 300 złr.
291 Dr. Lija Henryk „Miżynieckie lipy" Benedyktowicza 100 złr.
357 Adamski dr. „Dobre stanowisko" Janowskiego 300 złr.
413 Dr. Plichta Stan. „Goplana" Alchimowicza 200 złr.
449 N. N. „Zawrat" Mroczkowskiego 250 złr.
506 Mahauf Leon „Krajobraz" Grabińskiego 75.
511 Gładysiewicz Kl. „Rybaczki" Wankiego 50.
598 Ks. Chorόbski „Do Bośni" chromolitogr. 5.
602 Wątorski Jan „Róże" chromolitografia 5.
645 Kulesiński „Z Tatr" Kotowicza 120.
774 Tyczyński „Typy z Rusi" Makarewicza 75.
815 Zajączkowski „Ranek nad Wisłą" Karmańskiego 200.
1073 Wolf Ludwika „Nad stawem" akw. Piotrowskiego 50.
1078 Łaszewska „Krajobraz leśny" akw. Pociechy 150 złr.
1119 Tułasiewicz „Jesień" Jasińskiego 80.
1170 Frankiewicz „Włóczęga" chromolitografia 5.
1172 Grocholski „Fragment z Wenecyi" sztych 10.
1181 Dr. Jaruntowski „San Remo" akwarella Sozańskiego 80.
1201 Ołyński „Nad wieczorem" akw. Pociechy 150.
1260 Różycki „A gdzie *verbum nobile*" Lisiewicza 100 złr.
1358 Brykczyński „Stańczyk" miedzioryt Redlicha 10 złr.
1450 Tow. „Lutnia" „Krajobraz jesienny" chromolitografia 10 złr.
1454 Szyfter Stan. „Krajobraz" nr. 3 Grabińskiego 50 złr.
1490 Krajewski „Medalion Matejki" Certowiczównej 5 złr.
1499 Szymański „Obrona w Tyrolu" chromolit. 10.
1542 Wojciechowski „Rekruci dziadunia" sztych 10.
1633 Dr. Katke „Indyki" Krzyształowicza 100.
1668 Ks. Gałdyński „Jarmark w Zakopanem" Eliasza 80 złr.
1915 Nowiński Konst. „Kaulbacha rysunek 10.
2027 Klimowicz „Martwa natura" Krzeszowej 75.
2221 Gebauer „Lulajże Jezuniu" Stachiewicza 250.
2245 Sędzimir Miecz. „Krajobraz" Bienkiewicza 100.
2269 N. N. „Studyum" Makarewicza 60 złr.
2365 Malczewski „Stańczyk" Redlicha 10 złr.
2391 Kozierowski „Maki" Krzeszowej" 35.
2405 Rogalewicz „Stańczyk" Redlicha 10.
2406 Rdułkowska „Krytyk" Trojanowskiego 120.
2612 Starzeńska „Z Zesławic" Wodzinowskiego 260.
2636 Płocki „Spóźniony obiad" sztych 5.
2639 Martynowski „Nad jeziorem" Grabińskiego 35.
2837 Narkiewicz „Łąka" Wodzinowskiego 100.
2932 Tow. przemysłowe „Karczma w Sączu" Augustynowicza 100.
3009 Siwiński „Z okolic Krzeszowic" Gramatyki 200 złr.
3125 Lineburg „Sianobranie" Jasińskiego 80.
3268 Doroziński „Krajobraz" Rozwadowskiego 70.
3474 Czużak „Sielanka" Gersona 120.
3496 Smoleński „Św. Cecylia" litogr. 5.
3518 Radliński „Niezabudki chromolit. 5.
3545 Czyżowski „Medalion" Redlicha 5.
3654 Panek „Na łące" Mańkowskiego 75.
3785 Bukowski „Rynek w małem miasteczku" Szwarca 150.
3800 Hr. Małachowski „Pierwszy popis" Bergmana 250.
3802 Kugler „Malwy" Krzeszowej 35.
3869 Burzyński „Kwestarz" Saskiego 300.
3904 Dr. Grott „Krajobraz" Grabińskiego" nr. 1 75 złr.
4027 Filler „Gwoździk" chromolit. 5.
4044 Szlachtowski Andrzej „Medalion" Certowiczównej 5 złr.
4123 Hegenberger Jacek „Krajobraz" Papieskiego 25 złr.
4143 Dziurzyński „Hiszpan" popiersie Petridesa 15 złr.
4149 Szmidt „Słonecznik" Krzeszowej 35.
4360 Achcik „Z kościoła" Radziejowskiego 250 złr.
4382 Kurnatowski „Sielanka" Dietricha 80.
4517 Grejocz „Medalion kardynała" Hakowski 5.
4538 Rudzka „Wzburzone morze" chromolitografia 5 złr.
4575 Gąsowski „Krajobraz" nr. 4 Grabińskiego 50.
4606 Pryszak „Ostatnia chmura" Gersona 200.
4761 Dr. Koerbel „Medalion Zyblikiewicza" Hakowski 5 złr.
4841 Ks. Moszoro „Stańczyk" Redlicha 10.
5174 Czerny Henryk „Z okolic Krakowa" Niemczykiewicza 50.
5207 Chorążyna „Popiersie Matejki" Tombińskiego 50.
5511 Laude „Nagauka" Daczyński 50.
5563 Świda „Olgierd" chromolitografia 5.
5592 Sokiell „Studyum lasu" Pełczyński 120.
5676 Biborski „Socyalista" Strojnowskiego 250.
5679 Kułakowski „Krajobraz" Wodzinowskiego 150.
5696 Szymanowski „Awangarda" Borkowskiego 170 złr.
5706 Nanman „Poranek" Fabiańskiego 150.
5886 Jaknbowski „Zygmunt August" Cynka 250.
5888 Świerczewski „Zagroda wiejska" Papieskiego 25 złr.
5950 Jachimowicz „Św. Cecylia" Bieńkiewicz 320.
6097 Karpiński „Gra w krokieta" Wodzińskiego 80 złr.
6181 Czyczkiewicz „Medalion Zyblikiewicza" Hakowski 5 złr.
6204 Prohaska „Salonowiec" chromolitografia 5.
6336 Matuczyński „Z nad Dniepru" Cerchy 70.
6382 Poklewski „Bitwa pod Zborowem" akw. Kossaka 250 złr.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę 1 kwietnia b. r.

† **Paweł Wandasiewicz,** profesor w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, oraz w szkole czteroklasowej przy temże seminaryum istniejącej, zmarł w 66 roku życia. Ś. p. Wandasiewicz, urodzony w Dynowie, o własnych siłach, dzięki wytrwałej pracy, ukończył gimnazyum w Przemyślu, na uniwersytet uczęszczał we Lwowie i w 1853 r. był już suplentem przy szkole realnej w Przemyślu. W lat parę później kierował pensyonatem w Sanoku, poczem w 1864 r. po powstaniu przeniósł się do Krakowa i najpierw w szkole ludowej św. Barbary, a następnie od założenia seminaryum nauczycielskiego męskiego pracował stale w tym zakładzie naukowym aż do zgonu. Bez przesady powiedzieć można, iż wszyscy niemal stali mieszkańcy Krakowa znali i poważali tego niezwykłej prawości i uprzejmości człowieka, zacnego i sumiennego pedagoga, prawdziwego przyjaciela uczącej się młodzieży. Był on chlubą stanu nauczycielskiego u nas i wymownym przykładem, jak na skromnem z pozoru stanowisku, zdobyć można powszechne i głębokie uznanie, cześć i miłość. Od posiwiałych już w pracy mężów, aż do chłopców lat parę zaledwie w gimnazyach się kształcących, którzy w szkole elementarnej pod Wandasiewiczem przebywali, — wszyscy, starsi i dziatwa ze czcią i radością pozdrawiali zawsze pogodnego starca, mając dla niego synowskie, rzec można, przywiązanie i wdzięczność za szlachetne jego serce. Rzadkim niezawodnie objawem, a świadczącym chlubnie o krakowskich dzieciach, była okoliczność, iż od czasu, gdy zacny pedagog przed dwoma już laty zachorował, młodzież obecnie w niższych klasach szkół średnich przebywająca, składała mu zbiorowe wizyty i jeżeli nie gremialnie, to przez delegatów dowiadywała się o zdrowie Wandasiewicza. Musiał być szlachetnym człowiekiem i doskonale pojmującym, oraz spełniającym obowiązki swojego zawodu, kto takie uczucia w sercach szczepić umiał. Tajemnicą tej miłości powszechnej była ta prosta zasada, iż nauczyciel jest zastępcą ojca tak dla tych, którzy mają rodziców, jak i dla sierot, wcale nie znających tkliwości i rozumnej troskliwości rodzicielskiej o przyszłość synów. Zasadzie tej całe życie wierny, zdobył też w ciernistym swoim zawodzie największe odznaczenie: serdeczną i niewygasłą wdzięczność i uczniów swoich i ich rodziców. Cześć pamięci zasłużonego człowieka i prawego obywatela kraju!

Pogrzeb ś. p. Wandasiewicza odbędzie się jutro we wtorek z domu pod l. 1 przy ulicy Batorego o godz. 3 po południu.

Dr. Franciszek Smolka po bolesnym wypadku nagłego zasłabnięcia, o czem pisaliśmy w sobotę, ma się już całkiem dobrze.

Wiadomości osobiste. JE. b. minister Madeyski wczoraj po południu przybył z Wiednia do Krakowa.

Prezes Koła polskiego p. Zaleski wczoraj po południu przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Dr. M. St. Tokarski zamianowany został docentem dla praktycznej gimnastyki, tudzież dla teoryi, historyi i metodyki gimnastyki na krakowskim kursie naukowym dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich.

Drugi odczyt Ludwika hr. Dębickiego pod tyt. „Trzy pokolenia w Krakowie", wygłoszony na dochód Czytelni katolickiej w Krakowie, przyniósł dalsze rozwinięcie zajmujących wspomnień i opowiadań z życia towarzyskiego, umysłowego i politycznego dawnego Krakowa, od epoki poprzedzającej wybuch powstania 1830 r., aż do czasów prawie ostatnich. Prelegent obracał się przeważnie w kole stosunków, dotyczących życia towarzyskiego arystokracyi, stąd też odczyt miał charakter jednostronny i nie wyczerpujący zajmującego tematu. Nowemi i cennemi były szczegóły, dotyczące ostatnich lat rzeczypospolitej i wolnego miasta Krakowa, wybuchu powstania 1846 i 1848 roku i ruchu towarzyskiego, wywołanego powolnym napływem emigracyi. Pożar Krakowa 1850 r. i przedednie powstania 1863 r., charakterystyka ruchu literackiego, któremu przodował *Czas* w pierwszych latach istnienia, opis życia w salonach ówczesnych, oraz charakterystyka zebrań u ś. p. Pawła Popiela, dopełniły całości odczytu, wygłoszonego z pewną manierą stylu, przypominającą żywcem prelekcye Stanisława hr. Tarnowskiego.

Teatr niemiecki w Krakowie. Wobec nielicznej garstki słuchaczy, przeważnie niemieckiego towarzystwa, odbyło się wczoraj w sali hotelu Saskiego pierwsze przedstawienie niemieckiej trupy. Artyści wiedeńscy odegrali najpierw komedyę hrabiny Thun Waldstein p. t. „Pan i sługa", następnie wodewil Krakauera p. t. „Dzień i noc". Pierwsza komedya, zdradzająca niepowszedni talent literacki autorki, odznacza się oryginalnym i efektownym pomysłem. Młody, przedwcześnie ociemniały mężczyzna, pędzący życie w jedynem towarzystwie starego służącego, roztacza przed słuchaczami w słowach pełnych rzewnego liryzmu historyę swej miłości. Kochał on przed utratą wzroku kuzynę swą Annę. Nieżyczliwa ciotka, u której Anna się wychowywała, wydała ją wcześnie wbrew woli dziewczęcia za mąż. Anna owdowiała jednak w lat kilka, a nie wiedząc o kalectwie, jakie dotknęło ukochanego, powraca osierocona i widzi ogrom nieszczęścia, w jakie tenże popadł. Kalectwo nie zgasiło jednak płomienia miłości w sercu obojga. Nie śmią oni sobie wyznać uczuć wzajemnych — aż dopiero podstępna pomoc starego sługi pozwala im poznać stan serc i rzucić się sobie w objęcia. Rolę ciemnego odegrał z niepospolitym artyzmem i siłą prawdy p. Moser, zdumiewając kamiennym spokojem, sztuczną martwotą źrenic i niemą grą ciemnego, doprowadzoną do granic artystycznego opracowania. Pełną rzewnego uczucia Anną była panna Mozer, a wielką siłę charakterystyki rozwinął w roli służącego p. Wittels. Dla smakoszów teatralnych gra artystów niemieckich była w wysokim stopniu zajmującą i przechodziła miarę przeciętnych popisów artystycznych. Wodewil Krakauera „Dzień i noc", napisany w wiedeńskiem narzeczu, odznacza się humorem i prostotą i dzięki pełnej werwy grze i wesołym kupletom, zjednał wykonawcom, a w szczególności p. Hofmeistrowi za wesołe kuplety rzęsiste oklaski.

Kurs nauki dla maszynistów. W państw. szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w b. r. kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w czasie od 14 kwietnia do 14 czerwca w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do 10 kwietnia b. r. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 11 i 12 kwietnia b. r. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszych opłat nie ma. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacyi, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacye wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

Z kasyna powszechnego. W sobotę odbyło się ostatnie zebranie towarzyskie przed świętami. „Sobótka" wypadła świetnie; bawiono się ochoczo dzięki staraniom komitetu zabawowego. Program wieczoru zawierał różne gry towarzyskie, szarady, improwizowany teatrzyk i inne zabawy, mające głównie za cel zbliżenie i zapoznanie się wzajemne członków. Po świętach urządza komitet „sobótkę" muzykalną o nagrody, w której wezmą udział młode, lecz wyborowe siły naszego miasta.

Nieszczęśliwy wypadek. Pogotowie stacyi ratunkowej zawezwano wczoraj na ulicę św. Filipa do domu, w którym się mieści browar, gdzie dwie służące, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z naftą, uległy nieszczęśliwemu wypadkowi. Przy zapalaniu w piecu, o ile można wnosić, jedna z nich lała naftę, aby się szybciej zapaliło; tymczasem nafta buchnęła płomieniem, a skutek był taki, iż na 16 lat liczącej Józefie Ziembównie cała odzież spłonęła i nieszczęśliwa dziewczyna uległa tak silnemu poparzeniu, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Druga służąca, Agata Stawiak, poparzoną została mniej niebezpiecznie na plecach. Obie odwieziono do szpitala na oddział chirurgiczny.

Ulica Krzywa. Najwięcej ze wszystkich ulic krakowskich obfituje z pewnością ulica Krzywa w awantury nocne do tego stopnia, że tędy żadna uczciwa kobieta wieczorem przejść nie może, ażeby nie była zaczepianą, w nocy zaś formalne bitwy tu staczają, a wszystko wskutek utrzymywania zakładów, które chyba gdzieś poza miastem cierpiane być mogą. Widocznie, że ta dzielnica najwięcej jest upośledzoną, bo kilkakrotne petycye mieszkańców nie odniosły żadnego skutku. Cała ulica Krzywa w największem jest zaniedbaniu, chodników po obu stronach nie ma wcale, a w czasie pory deszczowej błota takie, jakie tylko po najmniejszych miasteczkach widzieć można. — Możeby się dyrekcya policyi wraz z magistratem ulitowała nad dolą mieszkańców tej ulicy.

Sprawozdanie z wieczoru uczniów p. Flory Grzywińskiej, który się odbył w sali saskiej dnia 25 listopada. Wpłynęło dochodu 253 złr. Po pokryciu wydatków czysty dochód przyniósł 103 złr., które wręczone zostały uczniowi I. Friedmanowi, jako część sumy przeznaczonej na zakupienie fortepianu. Z uszanowaniem *Flora Grzywińska.*

Stary obraz. Zarząd kościoła N. P. Maryi w Rynku powierzył w tych dniach znanemu artyście-malarzowi, p. Bronisławowi Abramowiczowi, odnowienie pięknego obrazu z jednego z bocznych ołtarzy kościoła.

Obraz, przedstawiający „Zwiastowanie Najświętszej Panny", oddawna zwracał uwagę znawców sztuki świetnością kompozycyi i rysunku i niepospolitemi zaletami kolorytu i wykonania. Pod wpływem czasu obraz ucierpiał znacznie, pył i nieudolne werniksowanie, wreszcie karygodne podziurawienie obrazu, celem zawieszenia wotów, zmieniły płótno do niepoznania.

Jakież było zdziwienie p. Abramowicza, gdy po usunięciu warstw werniksu i kopciu udało mu się

dobrać do ślicznych barw pierwotnych płótna, których niepospolite zalety teraz dopiero wystąpiły w całej pełni. Artysta odkrył z boku zaznaczone nazwisko twórcy obrazu. Jest nim Jan Baptysta Pittoni, malarz włoski z początku XVIII wieku.

Obraz odnowiony, lśniący przepysznem kolorytem, będzie prawdziwą ozdobą odnowionego kościoła. P. Abramowicz za pozwoleniem władzy duchownej wystawić go zamierza na czas krótki w salonach Koła artystyczno-literackiego.

W sprawie fundacyi skarbkowskiej. Wydział krajowy na posiedzeniu z wtorku 24 bm. na wniosek p. T. Romanowicza, do którego przyłączył się dr. J. Wereszczyński, uchwalił wezwać kuratoryę, aby mu przedłożyła kontrakt o wydzierżawienie gmachu skarbkowskiego.

Zmiany w ministerstwie skarbu. *Wiener Ztg.* donosi, że szefowie sekcyj w ministerstwie skarbu, baron Baumgartner i baron Niebauer, przeniesieni zostali w stan spoczynku, przyczem pierwszemu wyrażone zostało najwyższe uznanie, a drugi otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Równocześnie szefami sekcyj zostali mianowani radcy ministeryalni Franciszek Gnedt i Adolf Jorkasch-Koch.

Widoki dla urzędników pocztowych. Czego mogą się spodziewać manipulacyjni urzędnicy pocztowi w Galicyi, jeżeli im urzędnicy dyrekcyjni zabierają posady lepiej płatne? Oto pytanie, które się nam nasuwa z powodu wiadomości otrzymanej z Tarnopola, że miejsce idącego na pensyę starszego zarządcy tamtejszego urzędu pocztowego, p. Lenczowskiego, ma zająć komisarz lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, dr. Maryan Biliński. Jak nam donoszą, jest to bardzo młody człowiek i kilka lat zaledwie służący przy poczcie. Douiesieniu temu trudno uwierzyć, wiadomo bowiem powszechnie, że naczelnikami urzędów pocztowych są zasłużeni urzędnicy, którzy, przebywszy wszystkie stopnie awansu, po długim szeregu lat uciążliwej i odpowiedzialnej służby, dostają się wreszcie na samodzielniejsze i cokolwiek lepiej dotowane stanowisko naczelników urzędów pocztowych na prowincyi. Jest to kres ostatni ich cichego zawodu, poza którym już niczego więcej spodziewać się nie mogą. Tymczasem jedną taką posadę za drugą zabierają im urzędnicy konceptowi, zamykając w ten sposób awans starszym i jedynie urzędnikom manipulacyjnym się należący. Tak już stało się przed kilku laty z posadą starszego zarządcy we Lwowie na dworcu kolejowym, obecnie zaś taką samą posadę zabiera czekającym na nią po 20 i po 30 lat urzędnikom zasłużonym młody człowiek konceptowy, którego awans odbywać się powinien w innych granicach.

Bochnia, 28 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Ubiegły tydzień był u nas pełnym ruchu. Przeprowadziliśmy wybory połowy Rady gminnej i wybory uzupełniające. W III kole wyborczem wybrano radnymi na lat 6: pp. Stanisława Strzeleckiego, dr. Józefa Trybulca, Leona Goerza, Wojciecha Hajdyckiego, dr. Czesława Górskiego i Andrzeja Pletego; na 3 lata wybrano: dr. Józefa Fraeukla i Andrzeja Mikołajczyka. W II kole wyborczem wybrauo radnymi na lat 6: pp. Paschalisa Schanzera, Maksymiliana Dreznera, Alojzego Letschera, Władysława Pisza, Wojciecha Pachuckiego i Franciszka Hoze [illegible] na lat [illegible] Żułkiewicza, [illegible] Baumaua, dra Antoniego Serafińskiego i ks. Stanisława Foxa; na 3 lata Roberta Hana.

Wczoraj odbyła się w „Sokole" tutejszym czwarta wieczornica. Licznie przybyła publiczność wyszła z niej w zupełności zadowoloną, a ćwiczeniami uczniów „Sokoła" rozentuzyazmowaną. Piękną deklamacyą rozpoczęła wieczornicę panna Marya Nodzyńska, której też publiczność nie szczędziła dowodów uznania. Prof. Bryl mówił „O powstaniu listopadowem i jego pieśni". Prawie godzinę słuchała publiczność pięknego wykładu i przeciągłemi oklaskami dziękowała prelegentowi za prawdziwą biesiadę literacką. Chłopcy ćwiczyli na porączkach, a na zakończenie wykonali piramidy. Ktoby dotąd był obojętnym dla sprawy sokolej, niech pyta o użyteczność „Sokoła" rodziców, świadków ćwiczeń. Wyraz zadowolenia na ich twarzach, że są ojcami dziarskich chłopców, jest nagrodą i zachętą dla działających w „Sokole" do dalszej pracy w tym kierunku.

Chrzanów, 28 marca. (Koresp. *N. Ref.*). Jeżeli dawniej narzekano tu na nudy, to tego roku każdy z mieszkańców przyznać musi, że życie towarzyskie było u nas [illegible], odkąd inicyatywę wzięło w swoje ręce tutejsze Towarzystwo urzędnicze.

Od lat kilku nie mieliśmy ani jednego przedstawienia teatralnego, dopiero [illegible] Bor., zorganizowawszy z nadobnych panien amatorek i chętnych panów — doskonałą trupę teatralną, rozpoczął ku ogólnemu zadowoleniu w bieżącym poście szereg przedstawień świetnie odegranemi jednoaktówkami, jak „Kajcio" Dobrzańskiego i „Łobzowianie" Anczyca. Za niemi pójdą inne, a widząc dobór sił amatorskich i prawdziwą ich ochotę, mamy nadzieję cieszyć się sceną amatorską.

Nie dawno dzięki staraniom tegoż Towarzystwa, a w szczególności paniom sędziny Małądzińskiej i Janowskiej, urządzono w dzień św. Józefa zabawę dla dzieci, na której się nasi milusińscy znakomicie bawili. Każde z dzieci na pamiątkę wygrywało za [illegible] udziału [illegible] dla starszych sala kasyna, [illegible] fantów [illegible], którzy się zabawiali, [illegible] dla nie[illegible] czy [illegible] odzieży dla [illegible] składa[illegible] i nadal nie [illegible].

Oświęcim, 28 marca. (Koresp. *R. Reformy*). Miasteczko nasze [illegible] piękniejszą na zewnątrz przybiera szatę. Kto przed kilku laty przejeżdżał przez Oświęcim, ten nie poznałby pięknie odbudowanych ulic, szczególnie ulicy Kęckiej, [illegible] budynki.

[illegible] wygląda odrestaurowana, dzięki zabiegom [illegible] komitetu, pod przewodnictwem ks. proboszcza Knycza, kaplica św. Jacka. Jest ona jedyną pamiątką po dawnych książętach Piastowskich, cennym zabytkiem sztuki architektonicznej z końca XIII wieku u nas.

Zarząd miasta czyni wszelkie możliwe porządki i myśli o dobudowaniu i rozszerzeniu gmachu szkolnego dla 5-klasowej szkoły ludowej męskiej i żeńskiej. Dotychczasowe sale szkolne nie mogą dać pomieszczenia licznej dziatwie obowiązanej się uczyć. Wszelako teraz już żali się nauczycielstwo na niedogodności i kłopoty, które wynikają z tego, iż młodzież szkolna męska i żeńska przy braku miejsca stykać się musi w jednym i tym samym budynku i o jednym czasie, a cóż dopiero będzie w szkole więcejklasowej co roku wprowadzać się mającej, do której doroślejsza młodzież obu płci uczęszczać będzie.

Kwestyę tę rozwiązać powinien już teraz zarząd miasta i zawczasu niewielkim a może tym samym kosztem uzyskać osobny bndynek dla szkoły żeńskień, a dotychczasowy gmach szkolny wystarczającym byłby dla chłopców. Łączenie bowiem tych zakładów w mieście, w jednym i tym samym budynku, wobec przepisów szkolnych, nie na długo da się utrzymać.

Kurczy się Ojczyzna! Z Nowegomiasta nadesłano *Gazecie Gdańskiej* smutną wiadomość. Oto Tylice, piękny majątek po zmarłym w styczniu br. śp. Janu Ubyszu, sprzedano komisyi kolonizacyjnej za 180.000 marek. Tylice mają 2.400 morgów obszaru. Przygnębienie w Tylicach i w całej okolicy jest ogromne, bo taki szmat ziemi przepadł dla Polaków. Przejęcie Tylic przez komisyę kolonizacyjną ma już nastąpić z dniem 1 kwietnia. Oburzenie z powodu wyzucia się z ziemi polskiej jest tem większe, że śp. Jan Ubysz znanym był jako gorliwy obywatel Polak. Czyż to spadkobiercy, choćby dla pamięci ojca, nie byli mogli sobie inaczej postąpić? Toż jeśli komisya kolonizacyjna dobra nabyła, nadają się zapewne do parcelacyi. Gdyby Tylice rozparcelowano, o nabywców Polaków nie byłoby trudno.

Składki na Wawel. Z Podgórza piszą do nas: Po rozbiciu w dniu 15 marca b. r. w pomieszkaniu p. rejentowej Adamskiej puszek ze składkami centowemi na Wawel, zebrano ogółem sumę 36 złr. 58½ ct., którą p. Ulauowskiej wręczono.

Składki. Dla biednego ucznia nadesłała Lena K. z Brnika p. Dąbrówka 50 ct. i dla starca żołnierza z 1846 r. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 31 marca: „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach W. Szekspira, podług tłómaczeń S. Ulricha i G. Ehrenberga, ułożył na scenę J. Kotarbiński, muzyka Flotowa.

We środę 1 kwietnia: „Półdjable", sztuka w 5 aktach Z. Sarneckiego. (Przedstawienie popularne).

Wyprawa na Szpicberg.

Na liczne zapytania i prośby o informacye w sprawie projektowanej wyprawy na Szpicberg komunikują nam z prośbą o ogłoszenie:

Wyprawa wyruszy 7 czerwca z portu „Göteborg" w zachodniej Szwecyi. Termin ten bowiem został ostatecznie oznaczony przez pp. Andrée i Ekholma. Podróż do Szpicberga potrwa co najmniej dwa tygodnie: zamierzamy bowiem zatrzymać się w następnych punktach: Kristiania, Staranger, Bergen, Trondhjem, Tromsö, Hammerfest i Nordkap. Do „Göteborg" jechać można ze Stralsundu, Warnemünde, Lubeki; okrętami zatrzymującemi się w Kopenhadze: z Hamburga też wprost do Göteborg, a wreszcie pośrednio z Petersburga, Rygi, Libawy przez Stockholm, a ze Stockholmu koleją lub kanałem do Göteborg. Na Spicbergu zostaniemy 2 lub 2½ tygodnia. Przez ten czas uczestnicy wyprawy urządzają wycieczki w głąb kraju, robią spostrzeżenia naukowe i t. p. Z powrotem zwiedzamy piękniejsze fjordy. Rzeczy brać należy jak najmniej. Ubranie najlepiej wełniane Jaegerowskie, ciepłe kamasze i wysokie wygodne buty; krótkie futerka i ciepłe czapki na wypadek, jeśliby nastąpiła zmiana powietrza, zazwyczaj bowiem temperatura w miesiącu czerwcu aż do sierpnia nie spada poniżej +6 C. Broń: strzelby, najlepiej odtylcówki z jedną rurą na kule. Naboje, proch i kule najlepiej kupić we Szwecyi, jakoteż łyżwy i ski. Okręty są urządzone z wielkim komfortem i elegancyą tak, że panie, jeśli tylko do dłuższej podróży są przyzwyczajone, udział w wyprawie wziąć mogą. Podana przez nas cena biletu jest bardzo umiarkowaną. Niemcy na swoje towarzystwa rachują bowiem 1500—2000 marek, za cztery tygodnie, w Norwegii zaś 1400 koron od osoby.

Bilet rozumie się z Göteborgu do Szpicbergu i z powrotem włącznie z całem utrzymaniem.

Przypominamy, że ostateczny termin zgłaszania się upływa z dniem 15 kwietnia. W czasie od 15 do 25 kwietnia należy dla zapewnienia sobie miejsca złożyć co najmniej połowę ceny biletu na ręce jednego z szefów księgarni: Gebethner i Wolff w Warszawie, Gebethner i Spółka w Krakowie, Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie, Grendyczyński w Petersburgu, Żupański w Poznaniu, którzy łaskawie pośredniczyć przyobiecali: Można także przesyłać wprost na nasze ręce. Po złożeniu zaliczki otrzymują uczestnicy wyprawy numerowane pokwitowania odpowiednie do kajut, aczkolwiek przy rozdzielaniu kajut weźmiemy i stosunki towarzyskie łączące poszczególnych członków wyprawy pod uwagę. Resztę należytości za bilet należy się spłacić w ciągu od 25 kwietnia do 5 maja. Wówczas otrzymają towarzysze podróży odpowiednie bilety. (Na to postanowienie zwracamy uwagę także naszych łaskawych pośredników). Wszystkie inne szczegóły, mogące interesować towarzyszy podróży, będziemy umieszczać w pismach. Radzimy także zapoznać się z opisami podróży na Szpicberg, Nordenskjöldu lub wogóle z opisami krajów północy.

Alf de Pomian
Engelbrektsgatau 31A. Stockholm.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Charakterystycznym jest rysem usposobienia krakowskiej publiczności, że w czasie przedświątecznym nawet tak piękny i tak rzadko wystawiany utwór jak „Zimowa powieść" Szekspira nie jest w stanie zachęcić jej do przyjścia do teatru. Było ze strony dyrekcyi przedsięwzięciem ze wszech miar godnem uznania umieszczenie na repertoarze tego fantastycznego dramatu, w którym duch Szekspira zaklął w przepyszną formę powieść ludową i w kształtach odmiennych od rodzaju wielu innych utworów dał arcydzieło scenicznej sztuki, przesiąknięte czarem poezyi i prawdy. Wystawianie takich utworów jest obowiązkiem pietyzmu dla sztuki i spłaceniem jej należnej daniny — słuczacze sobotniego wieczoru mieli też sposobność wysłuchania klasycznego arcydzieła, przybranego godnie, w miarę sił i środków teatru naszego, w szatę sceniczną. Nowe kostyumy, nowa dekoracya, dobra obsada ról i pięknie przygotowany ansambl, złożyły się na całość bardzo zajmującą i dobrze podaną.

Trawionego gorączką zazdrości króla Leontesa, grał p. Kotarbiński w tym poważnym stylowym nastroju, z tym szlachetnym, a jednak nie pozbawionym grozy i wściekłości patosem dramatycznym, w którym właściwa temu utalentowanemu artyście siła i polot po mistrzowsku wygłaszanego słowa znalazły doskonałe zastosowanie. Hermijoną była p. Paszkowska, której grę z szczerem zadowoleniem powitaliśmy, jako zadatek bardzo pomyślnie rozwijających się sił i intuicyi artystycznej. W nakreśleniu różnorodnych odcieni pięknej roli dramatycznej wkraczającej dziedzinę liryzmu p. Paszkowska rozwinęła wiele uczucia, liryzmu i dobrze odczutych dramatycznych akcentów, w których połączyła umiejętnie godność i powagę dotkniętej niesłusznie potwarzą królowej, ze słodyczą charakteru i biernem poddaniem się woli królewskiego małżonka. Scena przed sądem zagrana była bardzo artystycznie. Wdzięczną parę dwojga młodych kochanków królewskich odegrali z wielką prostotą uczucia panna Trapszówna i p. Śliwicki. Szlachetnie zarysował rolę Poliksenesa p. Zawadzki. Szekspirowski humor, uwydatniający się w epizodycznych postaciach rzezimieszka Autolykusa, starego pasterza i jego syna, oddali świetnie pp. Roman, Przybyłowicz i Solski. Na pochlebną wzmiankę zasłużyli także pp. Stępowski, Węgrzyn, Olszewski i Puchalski.

W. Pr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 30 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	731·0 mm	728·8 mm	728·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,0	+2°,0	+2°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	NNE 2	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	91%	89%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Najgłębsze studnie naftowe, w naszym kraju wiercone, dochodziły: pierwsza w Potoku pod Krosnem do 658 metrów, druga pod dyrekcyą Bolesława Kruszewskiego na 712 metrów głębokości na terytoryach spółki Peszyński, Skrzyński i Łoś. Głębszych w Galicyi nie wywiercono, a mimo, że ropy się nie dokopano, to zawsze głękokość ta świadczy zaszczytnie o uzdolnieniu naszych polskich dyrektorów. Ostatnia studnia wiercona była dwadzieścia miesięcy — przez robotników Polaków. Przekonywamy się, że nasi Mazurzy pilnością, sprytem i wytrwałością nie ustępują w niczem osławionym Kanadyjczykom, których się z tak wielkim kosztem sprowadza z Ameryki.

Reforma waluty w Rosyi. Jak już z onegdajszych telegramów wiadomo, Rosya wprowadza u siebie stanowczo złotą walutę. Podobnie, jak w Austryi, stosunek nowej do starej waluty opierać się ma nie na przeciętnej, lecz na aktualnej relacyi, za jednostkę monetarną bowiem wzięto złotą monetę, której wartość mniej więcej dorównywać ma wartości obecnego pieniądza papierowego w Rosyi.

Rosyjska relacya wynosić będzie 50 prc., innemi słowy 1½ nowego rubla złotego znaczyć będzie tyle, co stary rubel złoty. Nowa złota moneta ma natychmast bez żadnych ograniczeń wejść w obieg ustawowy. Rosya przyjmuje więc czystą walutę złotą, nie tak zwaną kulawą. Płatność monet srebrnych ograniczona będzie ustawą do 50 rubli. Noty państwowe mają być wycofane, a bilety kredytowe bank państwa wydawać będzie tylko dla celów handlowych. Nowej monety złotej wybito dotąd za 750 milionów rubli. Niewiadomo jeszcze, kiedy się rozpoczną wypłaty gotówką, a byłoby bardzo ciekawem, gdyby Rosya pod tym względem wyprzedziła Austryę. Niemożliwem to nie jest.

Długi państw europejskich. *Economiste Européen* podaje, że ogólna suma długów 21 państw europejskich w ostatniem dziesięcioleciu (1885 do 1895) podniosła się z 101.460 milionów franków na 121.966 milionów, czyli o 20.506 milionów franków.

Najwięcej podniosły się długi następujących państw: Rosyi o 7.541 milionów franków, Niemiec o 5.743 milionów fr. i Austro-Węgier o 1.237 milionów fr.

Do państw, których długi przeważnie się zmniejszyły, należą: Wielka Brytania o 2.244 milionów, Hiszpania o 394 milionów, Dania o 23 miliony i Luksemburg o 4 miliony franków.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 27 i 28 marca 1896.

Przypędzono 1998 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od 24·— do 30·—. Mięsne od —·— do —.—. Tuczne od 32·— do 36·— za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1998 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Petersburg, 30 marca. *Agencya Rosyjska* donosi, że pomiędzy sprawami, wyznaczonemi do rozpatrzenia w Radzie państwa znajduje się projekt organizacyi sądownictwa w guberniach syberyjskich i projekt reformy administracyi okręgu czarnomorskiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 marca. Wybór burmistrza miasta Wiednia, oznaczony pierwotnie na 8 kwietnia b. r., został przez starostę Friebeisa odroczony, ponieważ znaczna liczba radców miejskich z powodu świąt wielkanocnych wyjechała z Wiednia i zaproszenia na wybór burmistrza nie można im było doręczyć.

Oznaczenie dnia wyboru burmistrza nastąpi po świętach.

Wiedeń, 30 marca. Minister sprawiedliwości hr. Gleispach odjechał w sobotę wieczór do Budapesztu.

Wiedeń, 30 marca. Były profesor uniwersytetu, Józef Späth, umarł wczoraj, licząc lat 74, na zapalenie płuc. Sławny ten ginekolog utracił wzrok przed kilku laty.

Wiedeń, 30-go marca. *Pol. Corresp.* donosi z Londynu, że wiadomość, jakoby Rosya zająć miała stanowczo odporne stanowisko wobec zażądanych przez Anglię 500.000 funtów z rezerwowego funduszu egipskiego długu publicznego na wyprawę do Dongo pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Prawdą jest tylko tyle, iż gabinet petersburski dotąd nie oświadczył, że zgadza się na żądanie Anglii, ale protest Rosyi w tej sprawie wcale nie nastąpił. Rząd rosyjski w wymianie zdań o tym przedmiocie ograniczył się do podniesienia wątpliwości w tym duchu, czy użycie pieniędzy z tego funduszu da się pogodzić z celem, na który fundusz ten jest przeznaczony. Wobec tego nie można jeszcze stwierdzić, jakie będzie ostateczne stanowisko Rosyi w tej sprawie.

Paryż, 30 marca. Podług wiadomości *Grand Journal,* która, jak zaznacza przytem *Agencya Havasa,* nie potwierdziła się dotąd, Francya i Rosya mają zamiar zwołać konferencyę międzynarodową, celem uregulowania kwestyi, dotyczącej komisyi dla kontroli nad długiem egipskim, oraz kwestyi ewakuacyi Egiptu.

Paryż, 30 marca. Dzienniki potwierdzają wiadomość, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedłożoną zostanie interpelacya w sprawie dymisyi ministra Berthelota. Dyskusya będzie prawdopodobnie burzliwa.

Sarrien odmówić miał przyjęcia teki ministerstwa spraw wewnętrznych; tekę tę zatem ofiarowano Alfonsowi Humbertowi. Można jednak przypuszczać, że ostateczne postanowienie zapadnie dopiero po załatwieniu odnośnej interpelacyi.

Paryż, 30 marca. Dep. Brunet i Delafosse, jakoteż senator Bardoux uwiadomili wczoraj przed południem prezesa ministrów Bourgeois, że na dzisiejszych posiedzeniach Izby i senatu wniosą interpelacye w kwestyi egipskiej.

Paryż, 30 marca. W rozmowie z jednym ze współpracowników dziennika *Matin* oświadczył Berthelot, że położenie zagraniczne nie jest bynajmniej zaostrzone. Przebieg rokowań z Anglią jest zupełnie normalny.

Lille, 30 marca. W nocy z soboty na niedzielę spłonął do szczętu kościół St. Sauveur, a szpital przy tym kościele tylko w części. Chorych zdołano uratować, lecz trzech z nich umarło podobno. Pożar powstał wskutek nieostrożności robotników.

Londyn, 30 marca. W Souhport wygłosił sekretarz parlamentu Curzon polityczną mowę, w której zaznaczył, że upadek Włochów w Kassali byłby połączony z niebezpieczeństwem dla Egiptu. Współudział Anglii w wyprawie do Dongoli nie jest bynajmniej prowokacyą Francyi. Anglia zajmowała w ciągu ostatnich sześciu miesięcy stanowisko nader uprzejme wobec Francyi. Należy mieć nadzieję, że Francya, po bliższem zbadaniu sprawy, wytworzy sobie inne zdanie o kwestyi egipskiej. Curzon podniósł w końcu zasługi, położone przez rząd około załatwienia konfliktu z Ameryką, jakoteż około usunięcia nieporozumień z Niemcami.

Madryt, 30 marca. Minister wojny i minister marynarki mają zamiar żądać nadzwyczajnych kredytów na przebudowanie okrętów, na zakupno pancernika i trzech łodzi torpedowych, dalej na zakupno materyału wojennego dla ufortyfikowania i obrony wybrzeży, oraz na dalsze uzbrojenie armii karabinami systemu Mausera.

Madryt, 30 marca. Król powrócił zupełnie do zdrowia.

Konstantynopol, 30 marca. Wczoraj odczytano we wszystkich kościołach armeńskich encyklikę patryarchy, którą uważać można za krok przygotowawczy do rozwiązania przesilenia. Po świętach wielkanocnych patryarcha poda się do dymisyi. Odnośne podanie ma zawierać odwołanie się do łaski sułtana, a równocześnie prośbę o zatwierdzenie patryarchy. Ogólnem jest mniemanie, że w ten sposób sprawa da się załatwić pomyślnie.

Konstantynopol, 30 marca. Uzbraja się 4 okręty wojenne, które mają przeznaczenie przeszkadzania przemytnictwu broni do Zeitunu i pilnowania wybrzeży pod Mersiną.

Cambonowi, który powrócił z Egiptu, sułtan udzielił posłuchania.

Ks. Ferdynand złożył wczoraj wizyty obcym ambasadorom przy Porcie. Wielki wezyr rewizytował księcia.

We wczorajszym obiedzie, wydanym przez ambasadora austro-węgierskiego, bar. Calice, wzięli udział: ks. Ferdynand, wielki wezyr, egzarcha, dostojnicy tureccy i ambasadorowie.

Dzisiaj książę Ferdynand przyjmował u siebie ministrów tureckich i ambasadorów.

Bukareszt, 30 marca. Izba rozpoczęła ferye wielkanocne i odroczyła się do 4-go (16) kwietnia r. b.

Agence Roumaine donosi, że król i królowa odjadą dzisiaj do Abazyi. Podróż ta nie ma charakteru politycznego.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 marca 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	90
Austryacka renta złota	122	40
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	979	—
Akcye kredytowe	374	25
Londyn	120	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	55
Banknoty włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 30 marca. Ruble 127·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·66. Pszenica na wiosnę 7·08. Owies na wiosnę 6·63.

Wiedeń, 30 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 374·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388·—; Länderbank na 200 złr. 244·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 979.

Berlin, d. 30 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 234·50 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·90 mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz 5 m. 38 rano osobowy; godz. 7 minut 25 rano pospieszny; godz. 9 minut 25 przedpołudniem osobowy; godz. 2 minut 31 popołudniu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 popołudniu osobowy; godz. 6 minut 10 wieczór osobowy do Oświęcima; godz. 10 wieczór pospieszny. **W kierunku Lwowa:** godz. 6 minut 31 rano pospieszny; godz. 8 minut 37 rano osobowy; godz. 10 minut 30 przed południem osobowy; godz. 2 minut 40 popołudniu błyskawiczny (I i II kl.); godzina 6 minut 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 minut 15 wieczór pospieszny; godz 10 minut 55 wieczór pospieszny. **Do Wieliczki:** godz. 12 minut 20 w południe i godz. 8 minut 10 wieczór pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcima; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 minut 34 popołudniu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 minut 3 popołudniu osobowy; godz. 8 minut 45 wieczór pospieszny (trzy klasy); godz 10 minut 10 wieczór osobowy. **Od strony Lwowa:** godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 minut 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 minut 24 popołudniu błyskawiczny; godz. 2 minut 45 popołudniu osobowy; godz. 8 minut 2 wieczór osobowy; godz. 9 minut 35 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godz. 11 minut 10 przed południem i godz. 6 minut 45 wieczór pociągi mieszane.

(Czas środkowo-europejski.)

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.